CZĘŚĆ LII — № 53. ROK 26 — (1855.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Krolestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli; POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{12}{24}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{11}{23}$ LIPCA.

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale Wojskowości, z dnia 7 Lipca, liczący się w Armii i zostający do szczególnych poruczeń przy Wileńskim Wojennym, Grodzieńskim Mińskim i Kowieńskim Jenerał-Gubernatorze, Pułkownik *Czewati*, mianowany Pomocnikiem Kuratora Wileńskiego Naukowego okręgu;—8 Lipca, Dowodzca 6 Korpusu piechoty, Jenerał jazdy Xiążę *Gorczakow 3*, z powodu zwątlonego zdrowia, na własną prośbę zostaje uwolniony od dowodztwa korpusem i mianowany Członkiem Rady Państwa; Naczelnik 12 dywizyi pieszej, Jenerał-porucznik *Liprandi*, mianowany Dowodzcą 6 Korpusu piechoty; Porucznik pułku kozaków Gwardyi *Kuzniecow*, mianowany Adjutantem Głównodowodzącego czynną Armiją Jenerał-feldmarszałka Xięcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego; Adjutant tegoż Głównodowodzącego, Rotmistrz pułku kozaków Gwardyi hrabia *Orłow-Denisow*, zaliczony zostaje do Wojska Dońskiego w randze Podpułkownika.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby Cywilnej, Najłaskawiej mianowani: Członkowie Warszawskich Departamentów Senatu, Rzeczywiści Radzcy Stanu *Cichorski* i *Rogoziński*, Radzcami Tajnemi i Senatorami; Członek Kodyfikacyjnej Kommisyi Królestwa Polskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Zaborowski*, Radzcą Tajnym.

— Przy Najłaskawszych Reskryptach N. CESARZOWEJ JMCI ALEXANDRY FEODOROWNY z dnia 1 Lipca, mieli szczęście otrzymać tabakiery brylantowe z wizerunkiem N. PANI, Wielki Marszałek Dworu hrabia *Szuwałow*, w dowodzie wdzięczności za gorliwość, z jaką, od lat dziesięciu zarządza prywatnemi dobrami J. C. MOŚCI, i troskliwe starania, jakiemi otacza N. JEJ Osobę, i Wielki Koniuszy Dworu baron *Friedericks*, w dowodzie wdzięczności za długoletnią gorliwą jego służbę przy niewygasłej pamięci CESARZU MIKOŁAJU I i przy Osobie samej N. PANI. Zarazem J. C. MOŚĆ wyraża mu szczery SWÓJ udział z powodu słabości zdrowia jego i życzenia zupełnego wyzdrowienia.

— Wielki Koniuszy Dworu baron *Friedericks* otrzymuje, na własną prośbę, urlop roczny dla poratowania mocno nadwątlonego zdrowia. Udzielając mu wiadomość o tém, odezwą z dnia 15 Czerwca, P. Minister Dworu oznajmił zarazem, że N. CESARZ JMĆ z tego powodu raczył wyrazić szczere SWE życzenie, iżby odpoczynek, wespół z pomocą lekarską, posłużyły P. baronowi *Fridericks* do zupełnego poprawienia zdrowia, pozwalając mu wrócić do służbowego zawodu, w którym tak długo i z takim pracował pożytkiem. Przez czas swego urlopu P. Wielki Koniuszy zachowa wszystkie pobierane płace i przywiązane do swej godności pożytki, pełnienie zaś jej obowiązków powierzone zostaje Jenerał-adjutantowi baronowi *Meyendorff*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 16 Czerwca, Xiężniczki Zofija i Olga *Gorczakow* Najłaskawiej mianowane Frejlinami N. CESARZOWEJ.

NOWINY Z KRYMU.

I.

SZCZEGÓŁY ODPARCIA SZTURMU SEWASTOPOLA W DNIU 6 CZERWCA.
(Dokończenie.)

Attak nieprzyjaciela na bateryą Gervais.

W ślad za pierwszym zamachem na bastjon Korniłowa, nieprzyjaciel, wyszedłszy w Dokowej-bałki szybko uderzył na bateryą Gervais i nieważając na silny, ku niemu wymierzony ogień, zdobył bateryą. Zajmujący ją pierwszy bataljon Połtawskiego pieszego pułku, po uporczywym ręcznym boju na wale, zmuszony był ustąpić przed nierównie liczniejszym nieprzyjacielem. Francuzi, ścigając bataljon, zajęli domki i rozwaliny u stop kurhanu Małachowa, i mknęli na przód ku dokowej grobli. — Ale tam był kres popędu nieprzyjaciela uniesionego chwilowém powodzeniem.

Czujny i doświadczony Naczelnik attakowanej linii, Jene-

ał-porucznik *Chrulew*, pilnie śledził chód walki i natychmiast zjawił się tam, gdzie największe groziło niebezpieczeństwo. Zabrawszy wracającą z roboty 5 muszkatierską rotę Siewskiego pułku i uszykowawszy cofający się bataljon Połtawskiego pułku, posunął je na bagnety przeciw nieprzyjacielowi.

O tymże czasie, na rozkaz Jenerał-porucznika *Chrulewa*, przyprowadzone były z rezerwy, przez Jenerał-porucznika *Pawłowa*, sześć rot Jakutskiego pułku, z których dwie roty z Majorem *Nowaszyn*, uderzyły na nieprzyjaciela z frontu, a bataljon, pod dowództwem Pułkownika *Alennikowa*, wsparł mężną rotę Siewskiego pułku.

Pod domkami i rozwalinami zawiązała się krwawa utarczka; zasadzeni w nich francuzi bronili się ze wściekłością; każdy domek trzeba było brać przebojem. Żołnierze nasi włazili na domy, rozbierali dachy i razili kamieniami usadowionego tam nieprzyjaciela, albo wpadając przez drzwi kłóli i brali francuzów w niewolą.

Baterya Gervais, na której jedno działo było obrócone przeciw nam, odbita u nieprzyjaciela śmiałym napadem Siewskiej roty, łącznie z bataljonem Połtawskiego i sześciu rotami Jakutskiego pułków. Francuzi, pomimo znaczne siły użyte przez nich na tym punkcie, byli złamani i ścigani do swoich transzej przez nasze wojska.

Nieprzyjaciel, uszykowawszy się, potrzykroć znowu kusił się opanować bateryą Gervais, ale napróżno; znowu powtórzone attaki jego na tę bateryą, były odbite przez broniące jej wojska, wsparte przez 3 bataljon Jeleckiego pieszego pułku.

W 5-ej muszkatjerskiej rocie Siewskiego pułku, która się okryła sławą w tym gorącym boju, pozostało obecnych po szturmie, tylko trzydziestu trzech ludzi. Dowodzca roty, mężny Sztabs-kapitan *Ostrowski*, poległ na początku bitwy, dowództwo roty po nim objął Podporucznik *Keller*.

Odparcie angielskiego attaku na bastjon № 3.

O godzinie 3 rano nieprzyjaciel z najbliższych swoich transzej ruszył trzema kolumnami na wystający kąt bastjonu № 3; przodowe szeregi kolumn niosły drabiny, kosze i faszyny.

Naczelnik 3 oddziału, mężny Kontr-admirał *Panfiłow*, spotkał attakującego kartaczami z dział bastjonu i ręcznym ogniem bataljonu Briańskiego pułku strzelców.

Anglicy, porzuciwszy drabiny i szturmowe przyrządy, w nieładzie cofnęli się do swych transzei.

Uszykowawszy się nanowo, nieprzyjaciel powtórnie pomknął się na przód; ale znowu odparty naszym ogniem cofnął się wstecz i jął brać się na prawo ku bateryi Budiszczewa a naprzeciw lewego fasu bastjonu i bateryi Janowskiego, zaczął rozbierać zasieki. Wojska nasze wdarły się na wał i osypując nieprzyjaciela gradem kul, zmusiły go do odstąpienia i spuszczenia się ku Dokowej-Bałce pod najsilniejszym kartaczowym i ręcznym ogniem z bateryj Budiszczewa i Janowskiego.

Wtedy nowe kolumny angielskie uczyniły zamach na opanowanie 3 bastjonu, zdołały już były rozebrać część zasiek naprzeciw wystającego kąta, ale i tam były powstrzymane kartaczowym i karabinowym ogniem. Attakujący kusili się też wpaść na prawy fas bastjonu, ale byli ostatecznie odparci i odstąpili do Laboratoryjnej Bałki.

Baterya Potiemkina działała kartaczami na podstępy do 3 bastjonu i na Laboratoryjną Bałkę; baterya Nikonowa strzelała natężonym ogniem kul i granatów.

1 bataljon Briańskiego (dziś Jenerał-Adjutanta Gorczakowa) pułku strzelców, zborny rezerwowy bataljon pułków Wołyńskiego i Mińskiego i dwie roty Ochotskiego, rozmieszczone na bankietach, na prawo od 3 bastjonu, utrzymywały silny ręczny ogień do kolumn które attakowały prawy fas bastjonu.

Odparcie attaku na nasze bateryе na Peresypie.

Jednoczasowie z attakiem 3 bastjonu był dokonany przez anglików napad na bateryе nasze na Peresypie.

O świcie, w chwili kiedy mocne ukryte czaty poprzedzie tych bateryj były zmienione przez sztuceników, gęsty łańcuch anglików rzucił się na nasze przodowe posty. 37 sztuceników i 12 majtków, zaczajeni w kryjowkach, zdołali ujść w porządku, stosownie do danego im rozkazu.

Łańcuch anglików rozsypał się po domkach i ogrodach na dnie rozdołu. W tej chwili wszczęty był na nieprzyjaciela najsilniejszy ogień działowy z bateryj Bryłkina, Stahla i Perekomskiego.

Angielskie kolumny usiłowały wpaść na bateryе Bryłkina i Perekomskiego, ale były wstrzymane naszym ogniem, skierowanym na nich przez czynnego i biegłego w rozporządzeniach Dowodzcę bateryj na Peresypie, Fligel-adjutanta, Kapitana 1 rangi *Kislińskiego*, i w nieładzie odstąpiły do Laboratoryjnej Bałki, zostawując na miejscu mnóstwo trupów.

Piechota nasza, zajmująca bateryе na Peresypie, pod dowództwem Pułkownika *Malewskiego*, trafnym karabinowym ogniem wiele przyłożyła się do odparcia nieprzyjaciela.

Podczas napadu anglików na bateryą Bryłkina, kilku ludzi z ich łańcucha rzuciło się na naszą bateryą na Grybku, gdzie pięciu dostało się w niewolą.

O godzinie po 5 rano, szturm był odparty na wszystkich punktach.

Ze wszystkich bateryj angielskich i francuzkich leciał grad pocisków na nasze wały i miasto; na całej linii wrzał silny ogień ręczny.

Po południu kanonada zaczęła się uciszać, a ku wieczorowi osłabiała zupełnie.

Strata nasza podczas bombardowania i szturmu 5 i 6 Czerwca jest następująca: zabitych: 2 sztab-oficerów, 14 ober-oficerów, i 781 żołnierzy; ranionych: sztab-oficerów 4, ober-oficerów 43, żołnierzy 3,132; kontuzyowano: 1 Jenerała, 3 sztab-oficerów, 29 ober-oficerów i 815 żołnierzy.

Ku powszechnemu żalowi, w ciągu 5 i 6 Czerwca Sewastopol, z liczby mężnych swych obrońców, stracił w zabitych: dostojnego Dowodzcę bateryi Kapitana 1 rangi *Budiszczewa*, Majora Mińskiego pieszego pułku *Rudanowskiego*, Dowodzcę 5 muszkatierskiej roty Siewskiego pieszego pułku

Sztabs-kapitana *Ostrowskiego;* w ranionych: Naczelnika 4 oddziału mężnego i biegłego w rozporządzeniach Kapitana 1 rangi *Jurkowskiego* (ten z rany umarł), Naczelnika bateryj na Peresypie Fligel-adjutanta J. C. Mości Kapitana 1 rangi *Kislińskiego*, Jeleckiego pieszego pułku Podpułkownika xięcia *Bagratjona* i Odeskiego pułku strzelców Podpułkownika *Nikitina;* Morskiej artylleryi Kapitana *Stanisławskiego.* W liczbie kontuzyowanych są: Jenerał-major *Zamarin* i Kapitan 1 rangi *Mikriukow.*

Strata wojsk sprzymierzonych musi być ogromna.

Na drugi dzień po szturmie, sprzymierzeni Głównodowodzący lord Raglan i jenerał Pélissier prosili o rozejm dla uprzątnienia trupów.

Od obu stron, na całej przestrzeni gdzie szturm miał miejsce, wystawione były łańcuchy wojsk bez broni po środku, między liniją obronną i przodowemi nieprzyjacielskiemi transzejami. Nasi żołnierze wynosili z attakowanej wiliją przestrzeni nieprzyjacielskie trupy i kładli je między linijami łańcuchów, a francuzi i anglicy odnosili je ztamtąd dalej.

Nieprzyjaciel uprzątał swoich zabitych do poźnego wieczora i liczba zebranych przez niego ciał tylko około linii obronnej, wyniosła do dwóch tysięcy. Całą stratę nieprzyjacielską, podczas szturmu poniesioną, można szacować na dziesięć do trzynastu tysięcy ubyłych z szeregów.

W ręku naszym, nielicząc zmarłych z ran, pozostało: francuzkich wojsk: 1 sztab-oficer, 16 ober-oficerów, i 270 żołnierzy; angielskich wojsk: 1 sztab-oficer i 5 żołnierzy.

Bohaterstwo i zapomnienie o sobie, z jakiemi wszyscy składający załogę Sewastopolską, od Jenerała do żołnierza pełnili swoją powinność, przechodzą wszelkie pochwały. Piechota, marynarze i artylleryjska służba przy działach, spółubiegali się jedni przed drugimi, i wszyscy, kierowani jedném powszechném pragnieniem — odepchnąć wroga od Sewastopola — z największą zimną krwią i męztwem, pełnili swe obowiązki i gardzili śmiercią.

Polowa artyllerya, rozmieszczona na obronnej linii oddała znaczne usługi obronie.

W liczbie tych, co się najwięcej odznaczyli, prócz Naczelnika załogi Jenerał-adjutanta hrabi *Osten-Sackena*, i jego Pomocnika, Admirała *Nachimowa*, tak chlubnie rozporządzających całą obroną Sewastopola, winienem wymienić:

Jenerał-porucznika *Chrulewa*, któremu głównie należy się chwała dnia tego, jako dowodzącemu całą attakowaną dystancyą, Naczelnika Sztabu załogi, Jenerał-majora Orszaku J. C. Mości xięcia *Wasilczykowa*, Naczelnika obronnych robot Jenerał-majora Orszaku J. C. Mości *Todtlebena* i Naczelnika artylleryi w Sewastopolu, Pułkownika *Scheidemanna*, jako tych, którzy ciągłemi trudami swemi, mieli bezpośredni wpływ na chód obrony, wytrzymanie bombardowania i odparcie nieprzyjacielskiego szturmu; Jenerał-majora Orszaku J. C. Mości xięcia *Urusowa* (dziś Jenerał-adjutanta), który odparł attak na bastjony 1 i 2 i na łączącą je obronną ścianę; Kontr-admirała *Panfiłowa*, który odbił attaki na 3 oddział; Naczelników oddziałów, Kapitanów 1 rangi, *Piereleszina 1* i *Piereleszina 2*, Naczelnika bateryi na Peresypie Fligel-adjutanta J. C. Mości Kapitana 1 rangi *Kislińskiego;* Dowodzcy statku parowego «Władimir,» Kapitana 1 rangi *Butakowa;* Naczelników wojsk pieszych: Jenerał-porucznika *Pawłowa*, Jenerał-majorów: *Łysienko*, *Jufierowa* i *Zamarina*, Dowodzców pułków: Kamczatskiego strzelców Pułkownika *Golewa*, Ochotskiego strzelców Pułkownika *Malewskiego*, Suzdalskiego pieszego Pułkownika *Daragana*, Kremenczugskiego strzelców Podpułk. *Sierbienina*, Briańskiego *Hahna*, Strzelców Xięcia Warszawskiego Podpułkownika *Krajewskiego*, Siewskiego pieszego Pułkownika *Markowa*, Władimirskiego pieszego Podpułkownika *de Gervais*, Selengińskiego pieszego Jenerał-majora *Sabaszyńskiego*, Jakutskiego pieszego Jenerał-majora *Białego* i Połtawskiego pieszego Podpułkownika xięcia *Urusowa;* Dowodzców bateryj: Kapitana 1 rangi *Nikonowa*, Kapitan-lejtnantów: *Januszewskiego*, *Orłowa*, Lejtnantów: *Komarowskiego*, *Chomienko*, *Stahla*, *Bryłkina* i *Perekomskiego*, i Miczmana *Janowskiego;* Dowodzącego lekką polową artylleryą Podpułkownika *Dementjewa*, Pomocnika Naczelnika Sztabu załogi, Pułkownika pułku Olwiopolskiego Ułanów *Kozlaninowa 2* i Jeneralnego Sztabu Podpułkownika *Zimmermanna*, Pomocników: Orszaku J. C. Mości Jenerał-majora *Todtlebena*, Dowodzcy 4 bataljonu Saperów Pułkownika *Gardener*, Sztabs-kapitana bataljonu Saperów gwardyi Sztabs-kapitana *Tiedebela* i Porucznika inżenierów *Domierszczykowa.*

Tych co się szczególniej odznaczyli przy odparciu szturmu, Jakutskiego pieszego pułku Pułkownika *Alennikowa*, i Majora *Nowaszyna*, Selengińskiego pieszego pułku Majora *Stiepanowa*, Połtawskiego pieszego pułku Podpułkownika *Gruszko*, Suzdalskiego Kapitana *Miczurina* i Siewskiego pieszego pułku Podporucznika *Kellera.*

Naczelnicy części prawej połowy linii obronnej, prócz stałych zasług swych, bardzo wiele dopomogli do ogólnego powodzenia. Doskonały porządek, szykowność i zimna krew z jakiemi było wytrzymane bombardowanie w dniach 5 i 6 Czerwca, przypisuję niezmordowanej działalności i biegłości Naczelnika prawej polowej linii obronnej Jenerał-majora *Martinau*, Naczelnika 1 oddziału Jenerał-majora (*) *Siemiakina*, Naczelnika nadbrzeżnych bateryj, Jenerał-majora *Pichelsteina*, Naczelnika 2 oddziału Jenerał-majora *Schultza* i Pomocnika jego, Kapitana 1 rangi *Mikriukowa..*

Zamknąwszy opis tyle sławnego odbicia szturmu nieprzyjacielskiej sprzymierzonej armii do Sewastopola, zaświadczeniem o zasługach bezpośrednich uczęstników bezprzykładnej w dziejach wojennej historyi obrony tego miasta, poczytuję sobie za obowiązek, tak we względzie tej wiekopomnej obrony, jakoż i w ogóle, obrony Krymskiego półwyspu, zagrożonego silnemi nieprzyjacielskiemi armijami, oddać zupełną słuszność pomocy, mnie dawanej przez czynnych spółpracowników moich, w szczególności najpierwszemu i najbliższemu z nich: Naczelnikowi Głównego Sztabu poufanych mi

(*) Dziś Jenerał-porucznika.

wojsk Jenerał-adjutantowi *Kotzebue*, który, łącząc w sobie wojenne przymioty, stawiące go w rzędzie pierwszych, wojska Rossyjskiego Jenerałów, z niezwykłą gorliwością i niespracowaną działalnością wypełnia wielostronne na nim leżące powinności; Jenerała-Kwatermistrza, Jenerał-porucznika *Buturlina*, Dyżurnego Jenerała, Jenerał-porucznika *Uszakowa*, Naczelnika Artylleryi, Jenerał-porucznika *Sierzputowskiego*, i Naczelnika Sztabu Artylleryi, Jenerał-majora *Kryżanowskiego*.

II.

Jenerał-adjutant Xiążę *Gorczakow*, przesyła następną depeszę telegraficzną z Sewastopola, z dnia 4 bież. Lipca, o godzinie 6 po południu:

2 i 3 Lipca, były przez nas dokonane nader pomyślne wycieczki przed bastjonem Korniłowa.—Zresztą pod Sewastopolem i na innych punktach Krymskiego półwyspu nic niemasz nowego.

III.

Jenerał-adjutant Xiążę *Gorczakow*, telegraficzną depeszą, wyprawioną z Sewastopola 7 Lipca, o godzinie 9 po południu, zawiadamia, że w Krymie nic nowego nie zaszło.

IV.

Jenerał-Adjutant Xiążę *Gorczakow* przysłał z Sewastopolu następną telegraficzną depeszę z dnia 9 Lipca wieczor:

Kanonada i bombardowanie dokonywane są przez nieprzyjaciela od czasu do czasu nader silnie. Nasze baterye odpowiadają mu skutecznie.

NOWINY Z TURCYI AZYATYCKIEJ.

Jenerał-adjutant *Murawjew*, z dnia 26 Czerwca, z obozu pod wsią Kany-Kej, o pół marszu na południe od Kars, donosi co następuje:

„Silne deszcze, które się zaczęły po przybyciu wojsk czynnego korpusu do wsi Muharadżik, trwały prawie bez przerwy do 15 Czerwca.

Od tego dnia czas zaczął się wyjaśniać a zarazem górne strumienie tutejszej wyniosłej miejscowości, zamienione w potoki, zaczęły opadać i drogi stawać się łatwiejszemi do przebycia.

Korzystając z tego wysłałem na podjazd w nocy na 14 Czerwca, dymissyonowanego Pułkownika Xięcia *Andronikowa*, z konno-muzulmańskim № 1 pułkiem i dwiemi secinami goralskiej milicyi.

Wieczorem, 15 Czerwca, wrócił do oddziału Kurtiński pułk № 2, posłany dla dopomagania konnicy Jenerała *Bakłanowa*, w zniszczeniu tureckich zapasów. Popsute deszczami drogi i rozlewy potoków, nie dozwoliły temu pułkowi przejść do Bardus; jak to było zamierzone przy wysłaniu go z oddziału, ale zniszczył on pod samym Saganlugskim grzbietem gór, niewielki transport pszenicy, dążący do Kars.

13 Czerwca zrana dokonałem rekonesans Karsa ze wschodniej i częścią z południowej strony twierdzy.

Turcy nie wychodzili z poza swych okopów. Piechota ich stała pod bronią, a jazda była na koniach, część tej ostatniej, pod koniec rekonesansu wyszła z obozu, ale nie oddalała się od swoich bateryj dalej jak na strzał armatni, i nawet flankiery tureckie nie wyjeżdżali dla wymiany strzałów z naszemi konnemi łańcuchami.

Z pozycyi na której były ustawione nasze wojska, dobrze widać fortyfikacye Karsu, leżące na prawym brzegu Kars-Czaja, tudzież część warowni brzegu lewego, co dało możność sprawdzenia i uzupełnienia planów, zrobionych na prędce według powziętych wiadomości ustnych, i podczas rekonesansu 4 Czerwca.

15 odebrano wiadomość, że Weli-pasza, wystąpiwszy ze swym oddziałem od Surb-Oganes, posuwa się doliną Eufratu na odsiecz załodze Karsu.

16, przesunąłem wojska od Muharadżik do wsi Kany-Kej, wybrałem mocną pozycyą, dogodną dla założenia na niej wagenburgu, i zostawiwszy tam pod dowództwem Naczelnika 18 dywizyi pieszej Jenerał-porucznika Xięcia *Gagarina*, część wojsk dla naglądania nad Karsem, i przy nich wszystkie ciężkie bagaże, z resztą, na drugi dzień, to jest 17 Czerwca, wyruszyłem do Saganlug.

17 Czerwca, nocowałem pod wsią Kotanly. Tam odebrano doniesienie od Naczelnika Erywańskiego oddziału, potwierdzające dawniejszą wiadomość o poruszeniu Weli-paszy. Jenerał *Susłow*, donosił, że dowiedziawszy się, 12-go, o odstąpieniu Weli-paszy od Surb-Oganes, on na drugi dzień pociągnął w tę stronę i tegoż dnia 13 Czerwca zastał część tureckiej jazdy, zostawionej pod Surb-Oganes, attakował i rozproszył tę jazdę, wziął w niewolą dowodzącego nią Bajazetskiego Balura-paszę, naczelnika pozostawionej tam części regularnej jazdy Hassana-agę i 19 żołnierzy. Nadto, w tej sprawie nieprzyjaciel stracił w zabitych do 70 ludzi; z naszej zaś strony, strata składa się z jednego zabitego kozaka i 4 milicyonistów ranionych.

18 Czerwca wojska, idąc dalej do Saganlug, stanęły u stop tego pasma i rozłożyły się na nocleg o wiorst trzy przed wsią Czyplachli. Nietracąc czasu, tejże nocy wyprawiłem Jenerał-majora *Bakłanowa*, z lekkim oddziałem do wsi Bardus, gdzie, jak było słychać, znajdowały się wielkie tureckie zapasy i stała część nieprzyjacielskiej jazdy.

Jenerał *Bakłanaw* doszedł, o świcie 19 Czerwca, do przechyłu pasma i znalazł tam nieukończoną turecką fortyfikacyą, która, jak widać było po śladach namiotów i ognisk, od bardzo niedawna była przez turków opuszczona. Osada Bardus leży o wiorst sześć na prawo od przechyłu, w głębokim wąwozie, i lubo zejście doń jest bardzo spadziste, jednak Jenerał *Bakłanow*, zostawiwszy w warowni dragonów, działa i piechotę, z resztą wojsk spuścił się do wsi.

Znaleziono tam do 3,000 czetwierti wszelkiego zboża, i sucharów i do 200 juków z artylleryjskiemi potrzebami, przeznaczonych do posłania do Kars; nadto zabrano namioty, kocz i rzeczy należące do Syri-paszy, Jenerał-intendenta Tureckiej armii, który wiliją, dowiedziawszy się od przybyłego z Kars angielskiego pułkownika o zbliżaniu się naszych wojsk, uciekł z 300 stojącemi tam Baszi-buzukami, a zarazem roz-

pierzchł się cały jego zarząd, mający główne miejsce pobytu w Bardus.

Dowiedziawszy się w Bardus, że znaczny transport z tureckim prowiantem, pod niewielkim konwojem, wyruszył o świcie ze wsi, Jenerał *Bakłanow*, puścił się z kozakami w pogoń, dopędził takowy transport w wąwozie rzeczki, płynącej przez Bardus, o wiorst 12 poniżej tej osady. Konwoj i powożący, dostrzegłszy zbliżającą się naszą jazdę uciekli, zdoławszy odegnać nieco wołów, reszta transportu, w liczbie 137 arb z prowiantem, była porzucona na miejscu. Zatopiwszy prowiant w rzeczce, Jenerał-major *Bakłanow* przyprowadził arby i woły do Bardus.

Tymczasem główne nasze siły dokonywały, tegoż dnia 19 Czerwca, przejście przez szczyt Saganlugskiego pasma. Ku temu obrany został pocztowy trakt turecki, leżący nieco bardziej na północ drogi, która w 1829 była przez rossyan zwiedzona pod dowodztwem Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego.

Miejsce noclegu głównych sił było na zachodniej pochyłości Saganluga, na przecięciu przebieżonej drogi z tą, którą szły nasze wojska w roku 1829, a większa część jazdy była wysunięta dalej, ku Bardus i rozmieszczona nieopodal od wyżej pomienionej tureckiej warowni.

W celu sprawdzenia wiadomości, że we wsi Engi-Kew (*) znajdują się wielkie zapasy, posłałem tam 19 Czerwca, na rekonesans, z przykomenderowanym do Jeneralnego Sztabu Kapitanem *Gardnerem*, ochotników pułku Pułkownika Loris-Melikowa. Zbliżając się do wsi, milicyoniści odkryli partyą baszi-buzuków, którzy wszczęli byli ogień ręczny ale wprędce uciekli, zostawując w naszém ręku jednego zabitego i dwóch niewolników.

W Engi-Kew rzeczywiście odkryte zostały ogromne zapasy i przeto, 20 Czerwca, skierowałem tam część wojsk, pod dowodztwem Jenerał-majora *Brimmer*, rozkazawszy im przybliżyć się do Karaungana i Zewina.

W ostatniej z tych wsi zapasów nie znaleziono, ale w pierwszej odkryto też część składów.

20 i 21 Czerwca, wojska zajmowały się przewożeniem części zabranych zapasów do dawnej tureckiej warowni na przechył, dokąd przeprowadzony był oddział zrana, 20 Czerwca, i zniszczeniem tego, czego niemożna było dowieść do fortu.

Dla zabrania tych zapasów użyte były środki transportu oddziału, oraz arby mieszkańców; ale dla niedostatku tych środków, wielka ilość zdobytego prowiantu, zniszczona była na miejscu: częścią spalona, częścią zatopiona.

W tym przeciągu czasu wzięto i zniszczono tureckich zapasów, składających się z jęczmienia, pszenicy, prosa, mąki i sucharów, w ilości przynajmniej 30,000 czetwierti. Urządzone przez nieprzyjaciela w tych wsiach piekarnie, zburzono, a znajdujący się przy nich piekarze, Grecy, dobrowolnie oświadczyli życzenie zostawania przy naszych wojskach.

(*) Tej wsi na mappie niemasz; ale położona jest na tém miejscu, gdzie dawniej stała wieś Ali-Wegri-Ogram.

Wszystko to ukończywszy i przekonawszy się osobiście, że co było zamierzono, zostało dokonane, zacząłem, 22 Czerwca, ściągać eszelony ku tureckiemu fortowi na przechyle, tegoż dnia wystąpiłem na powrot do Kars, tą samą drogą, którą wojska nasze szły w roku 1829.

Przodowa kolumna, doszła 22 Czerwca wsi Czurikli (Czurmychły) i stanęła tam na nocleg, wszystkie inne wojska nocowały na samym przechyle.

23 Czerwca cały oddział miał nocleg pod wsią Tapadżich, a 24 połączył się z wojskami Jenerał-porucznika xięcia *Gagarina*, przy dawnym obozie pod wsią Kany-Kej.

Według odebranych wiadomości, Weli-pasza doszedłszy do Kerpi-Kew i dowiedziawszy się o poruszeniu naszych wojsk ku Saganlugu, zatrzymał się, zaczął okopywać się i nie kusił się nawet choćby utrudnić zniszczenie tureckich zapasów.

W czasie powrotnego marszu, kilku starszyzn plemion Kurdów, koczujących na obu pochyłościach Saganlugskiego pasma, podległych turkom, przyjeżdżali do mnie z oświadczeniem uległości i ofiarowali swe usługi.

Dla obserwowania dróg, idących przez Saganlugski grzbiet górny, zostawiłem na zachodniej pochyłości pasma lekki oddział pod dowodztwem Pułkownika pułku Dragonów Xięcia Następcy Wirtembergskiego xięcia *Dondukowa-Korsakowa*, któremu, prócz naglądania nad nieprzyjacielem, kazano też starać się o usadowienie mieszkańców w opuszczonych przez nich wioskach.

Pod wsią Tikme, nad Kars-Czajem, zostawiłem Jenerał-majora *Bakłanowa* dla naglądania za pomocą podjazdów, nad drogami, prowadzącemi z Kars do Erzerum i przykrycia komnnikacyj pomienionego lekkiego oddziału.

Pomimo chwilowego rozdziału naszych wojsk, tureckie wojska raz jeden tylko wychodziły z Kars i to dla musztry, pod przykryciem swoich bateryj. Nadto, raz też jeden, baszi-buzuki usiłowali zbliżyć się do naszego stada, lecz byli spostrzeżeni od kozaków i zaattakowani przez nich, uciekli; przy czém kozacy wzięli jednego baszi-buzuka w niewolą. Turcy nie poważyli się nawet utrudniać prowadzenia transportu z prowiantem, który przybył do kolumny xięcia *Gagarina* z Alexandropola, 23 Czerwca.

Od Erywańskiego oddziału odebrano o tymże czasie następujące wiadomości:

Jenerał *Susłow*, idąc ślad w ślad za cofającym się oddziałem Weli-paszy 20 Czerwca, doszedł do Toprach-Kale i pomknął przodowy oddział ku wsi Mułła-Sulejman.

W obozie tureckim pod Surb-Oganes i okolicznych wioskach, prócz zapasów, rozdanych niezwłocznie na żywność wojskom, zebrano jeszcze rozmaitych przedmiotów żywności do 4,000 czetwierti.

W Toprach-Kale i Mułła-Sulejman, też znaleziono zapasy; wszystkie zwożą się do Surb-Oganes, i będą użyte na żywność dla wojsk.

Podczas pomienionego poruszenia Erywańskiego oddziału, starszyzny koczujących w tych stronach Kurtińskich gmin,

podległych turkom, stawili się w naszym oddziale i oświadczali uległość.

Z ostatniego doniesienia Jenerała *Susłowa*, otrzymanego w dniu dzisiejszym, daje się widzieć, że 23 Czerwca oddział Erywański znajdował się pod wsią Karcur.

(*Ruski Inwalid.*)

OGŁOSZENIA

Od S.-Petersburskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora.

I.

W ciągu dnia 5 Lipca flotta nieprzyjacielska zostawała w dotychczasowem położeniu.—Oddzielający się od nich statek parowy i jedna kononjerska szalupa przybliżały się do północnego farwateru, a jedna szalupa kanonjerska zwracała się ku wielkiemu przedportowi, ale wprędce wróciła ku flocie.

II.

6 Lipca od nieprzyjacielskiej flotty, która pozostała w dawném położeniu, oddzieliły się w ciągu dnia: okręt śrubowy który przybliżał się do wielkiego przedportu, oraz fregata i kanonjerska szalupa, które chodziły na północny farwater. Ku wieczorowi, dwa okręty i dwie kanonjerskie szalupy podchodziły ku Krasnej Górce i stanąwszy tam na kotwicy, strzelały do Krasnogórkowskiego telegrafu.

7 Lipca 1855 r.

III.

W ciągu dnia 7 Lipca, żadne zmiany i poruszenia nie miały miejsca w nieprzyjacielskiej flocie.

8 Lipca 1855 r.

IV.

W ciągu dnia 8 Lipca w nieprzyjacielskiej flocie nie było żadnego poruszenia i od niej oddzielały się tylko jeden statek parowy i dwie szalupy kanonjerskie, które podchodziły pod północne wybrzeże i potém wróciły do eskadry.

9 Lipca, 1855 r.

V.

W ciągu dnia 9 Lipca w nieprzyjacielskiej flocie żadne nie zaszło poruszenie.

10 Lipca, 1855 roku.

Podpisał: Jenerał-Adjutant *Ignatjew*.

W Dodatku nadzwyczajnym do *Journal de St. Petersbourg* z dnia 5 (17) Lipca umieszczony jest artykuł następujący:

WYKAZ SPRAWY HANGO-UDD'SKIEJ.

Rząd Królowej Jmci Wielkiej Brytanii ogłosił raporta Kontradmirała Dundas'a i kapitana Fanshawe, zdające sprawę ze straty oficerów i ekwipażu jednego statku, należącego do okrętu marynarki Królewskiej *the Cossack*, pojmanego 5 Czerwca now. kalend. w Hango, na brzegach Finlandyi.

Okoliczności, które towarzyszyły temu wypadkowi wymagają ze strony Rządu Cesarskiego ścisłego rozbioru, albowiem opinija publiczna, pisma peryodyczne, równie jak i Rząd angielski, na wiarę niedokładnego zdania sprawy, wydały, pod względem rzeczywistości faktów, sąd zupełnie mylny. Honor nakazuje nam wyjaśnić nieprawdziwość tego doniesienia.

W tym celu zaczniemy od sprostowania wersyi, jaka doszła do wiadomości Dowodzcy naczelnego sił morskich Jej Królewsko-Brytańskiej Mości, według doniesienia kapitana Fanshawe.

Oficer ten nie był obecnym wypadkowi. Zostawał on na morzu w odległości pół-trzeciej mili od wybrzeża Hango. Raport który zdał admirałowi Dundas 6 Czerwca, nazajutrz po wypadku, nie zawiera przeto opowiadania faktów, zaświadczonych przez niego samego osobiście. Ta wersya od początku, miała za jedyną zasadę, słówne opowiadanie prostego majtka John'a Brown, jedynego świadka tego co się zdarzyło.

Podług niego, 500 strzelców rossyjskich, zbrojnych w karabiny, znaleźli się na przystani, w chwili, kiedy lejtnant Geneste, niosąc chorągiew parlamentarską, wysiadł na ląd, dla objaśnienia celu swego posłannictwa. To pierwsze twierdzenie jest fałszem. Zaprzeczone jest przez samegoż lejtnanta Geneste; damy tego dowod nieodzowny, albowiem óparty na świadectwie tegoż oficera, daném na piśmie, które mamy w ręku.

Drugie twierdzenie majtka Brown jest również zmyślone. Mówi on że wszyscy oficerowie angielscy byli zabici wystrzałami. Utrzymuje to za rzecz pewną. Szczęściem, nieprawda tego twierdzenia wykazuje się dowodem niezaprzeczonym, bo żyjącym. Lejtnant Geneste, Doktor Robert Easton, i P. Sullivan, nie są ani zabici ani ranieni. Wszyscy trzej są cali i zdrowi. Cztery inne osoby z ekwipażu zostały wzięte, nie odebrawszy ani jednej rany. Czterej są ranni. W tej liczbie jest niejaki J. Gliddon, który, według opowiadania majtka Brown, był w jego oczach zakłóty bagnetami.

Jeżeli pierwsze zeznanie tego majtka możnaby przypisać niedokładności dającej się wybaczyć, nazajutrz po wypadku, kiedy był badany, po powrocie na okręt, z odniesioną o poranku dnia 6 Czerwca raną; sądzimy, że drugie zeznanie, uczynione rozważnie, w dniu 11 Czerwca, kiedy był już uleczonym ze swego zranienia, powinno było być zgodniejsze z prawdą. Mimo to, powtórnie, mówił on z pewnością o śmierci lejtnanta Geneste, doktora Easton i wszystkich ludzi ekwipażu. Twierdził że widział ich wszystkich jak padali jeden po drugim.

Na wiarę tego powtórzonego zeznania, nie możemy zaprzeczyć że kapitana Fanshawe obowiązkiem było donieść swemu zwierzchnikowi fakta w takim sposobie, w jakim doszły do jego wiadomości.

Te fakta, udzielone Admiralicyi, bez poprzedniego sprawdzenia, pozyskały w Anglii krzywdzące nazwanie «Rozboju pod Hango.»

Wstrzymujemy się od oceniania komentarzów, które, na jedném z posiedzeń Parlamentowych, przydały ustnej powieści, ogołoconej z dowodów, ważność kwestyi prawa międzynarodowego.

Moglibyśmy zaprzestać na przeciw-postawieniu tej powie-

ści prostego zaprzeczenia. Ale chcemy dalej posunąć szacunek, jaki winniśmy honorowi wojskowemu naszych oficerów, powołanych do wiernego pełnienia swoich obowiązków, ku obronie naszej ziemi, przez nieprzyjaciela najechanej. Mniemamy też, że przez wzgląd na opinije wszystkich przyjaźnych Mocarstw, powinnością jest naszą odwołać się tu do istotnych zasad, na których spoczywa, podług Prawa Narodów, niezaprzeczone prawo dozwolonej obrony.

Dla dopełnienia tej powinności przywrócimy fakta do ich ścisłej prawdziwości.

W tym celu porównamy naprzód wersyą majtka Brown z doniesieniem przesłanem kapitanowi Fanshawe przez samegoż lejtnanta Geneste. Ten oficer, dostawszy się w niewolą, oddał takowe doniesienie *otwarte* na ręce naszych władz, dla przesłania jego zwierzchnikowi przez pierwszą okazyą.

Oto są szczegóły w tym raporcie zawarte:

Przedmiotem widzialnym posłannictwa jemu powierzonego, było wysadzić na ląd pięciu Finlandczyków, należących do naszej marynarki kupieckiej, pojmanych przez kroazerów angielskich.

Dla tego to skierował się on 5 Czerwca ku przystani Hango-Udd, żeglując, jak mówi, w kutterze pod chorągwią parlamentarską. Przybywszy do przystani, «nie spostrzegł nikogo na brzegu, prócz 2 czy 3 kobiet, które się znajdowały około domów.» Wynika więc oczewiście z jego słów, że zeznanie majtka Brown jest fałszywe, gdy ten mówi, że bat, przybiwszy do brzegu, oskoczony został przez 500 zbrojnych ludzi.

Po wysadzeniu jeńców rossyjskich, lejtnant Geneste, zamiast uważać tym sposobem przedmiot swego posłannictwa za dopełniony, bez żadnego oporu poszedł dalej. Pomknął się on, jak mówi, ku domom, *ażeby się rozmówić z mieszkańcami i z oficerem telegrafu.*

Poszedł w towarzystwie doktora Easton i kilku ludzi z ekwipażu «dla zakupienia, jeżeli się to uda, świeżych żywności.»

To zeznanie, które wypisujemy dosłownie, dowodzi jak najwidoczniej, że nie chodziło wcale o *parlamentowanie;* innemi słowy, że nie było żadnej urzędowej propozycyi do udzielenia jednej władzy wojskowej, od drugiej, w ciągu wojny, pod uznaną ochroną białej chorągwi; chodziło przynajmniej o furażowanie na ziemi nieprzyjacielskiej, nie mówiąc, iż mogło być zamiarem dokonać rekonesans, już dla rozpoznania miejscowości, już dla zejścia jakiego przodowego postu od strony telegrafu.

Jakikolwiek był zresztą przedmiot tej wycieczki, w żadnym przypadku nie mogła ona i nie powinna była okrywać się tarczą parlamentarskiej chorągwi, która nie może być prawnie rozwijaną, jak w uznanym celu urzędowego porozumienia się.

Wbrew temu prawidłu, stale zachowywanemu w czasie wojny, lejtnant Geneste mówi, że kazał jednemu z ludzi swego ekwipażu nieść flagę parlamentarską, przywiązaną do drąga z krukiem, używanego w przybijaniu statków do brzegu.

Posunąwszy się tym sposobem w kraj nieprzyjacielski oficer ten na odległość 50 jardów od batu, jak sam wyznaje, był otoczony przez naszych żołnierzy, o których znajdowaniu się tam nie wiedział, bo byli zaczajeni za skałami. Wtedy, dla uniknienia tego niespodzianego napadu, starał się ochronić białą flagą. Ten wybieg niezdolnym był naprawić błąd, który popełnił, posuwając się na ziemię nieprzyjacielską, nie zapewniwszy się naprzód, jak należało, czy jego charakter parlamentarza był prawnie uznany i przyjęty przez nasze władze. Zewsząd okrążony, poddał się. Doktor Easton, P. Sullivan i ośmiu ludzi z ekwipażu, dostali się wraz z nim w niewolą. Sześciu ludzi zginęło w tej niefortunnej wyprawie.

Niepotrzebujemy mówić, że ranni odebrali całą pomoc, jaka im się należała. Lejtnant Geneste oddaje słuszność staraniom i względom, jakie miano tak dla niego, jak i dla reszty ekwipażu.

To oświadczenie uwalnia nas od potrzeby dodawania by jednego słowa, dla odparcia kłamliwej powieści pomienionego Brown'a, o mniemaném wymordowaniu oficerów i marynarzy angielskich, których widział na swe oczy zabitych jeden po drugim, wszystkich bez wyjątku.

Po zniweczeniu ustnego opowiadania majtka, przez zaświadczenie pisemne oficera angielskiego, mamy sobie za obowiązek powiedzieć, że za pierwszą wiadomością o wypadku w Hango, Jenerał-Gubernator, Dowodzący naczelnie wojskami Cesarskiemi w Finlandyi, nie czekając rozkazów wprost z S.-Petersburga, pośpieszył zarządzić śledztwo na miejscu, dla wyświecenia faktów z jak najpilniejszą dokładnością.

Jenerał Berg powierzył tę czynność, Fligel-adjutantowi Cesarza Jmci, Kapitanowi Czertkow. Mamy przed oczami raport tego oficera z dnia 30 Maja (11 Czerwca). Treść jego jest następująca:

Flaga parlamentarska nie była postrzeżona ani na statku *the Cossack*, ani na bacie który zawinął do przystani, ani w ręku oficera, który wysiadł na ląd dla posunięcia się na ruskie terytorium. Ten szczegół jest jednomyślnie potwierdzony przez wszystkich świadków sprawy.

Podczas jej trwania, majtkowie, pozostali na nieprzyjacielskim bacie, mieli czas wrzucić do morza działo małego kalibru.

W liczbie strzelb, wziętych podczas sprawy, znaleziono z nich trzy, które były wystrzelone pomimo przeciwnego twierdzenia; trzy inne dostały się w nasze ręce, jeszcze nabite kulami.

Nadto znaleziono, że ekwipaż był zaopatrzony w 360 ładunków karabinowych, 400 kapsułek i w dwie rurki do podpalania, wraz z lontami.

Te przedmioty uzbrojenia, wzięte u nieprzyjaciela, uzupełniają dowod, że wyprawa lejtnanta Geneste, chociażby nawet była zewnątrz pokryta białą chorągwią, miała na celu nie samo tylko wypuszczenie na wolność wziętych w niewolę finlandczyków z naszej kupieckiej marynarki.

Ta okoliczność była wykazana przez jenerała Berg, w

odpowiedzi na odezwę urzędową, przesłaną mu z dnia 3 (15) Czerwca przez P. Admirała Dundas'a. Gdy *Journal de S.-Petersbourg*, już je ogłosił za należytém upoważnieniem, przeto odwołujemy się do nich w zupełności (*).

Wszakże, sądzimy potrzebném dodać do nich kilka uwag, które tym istotniejszemi nam się być zdają, że są nam natchnione urzędową korrespondencyą samego admirała. Odezwą, przesłaną do kapitana Fanshawe, pod datą 8 Czerwca, ogłoszoną poźniej w Anglii, osądził on za stosowne zadać pytania następujące:

Jaki środek był dany nieprzyjacielowi, iżby był w stanie dopuścić lub niedopuścić przysłania Parlamentarza wprzód, nim ekwipaż wyszedł na brzeg.

W jakiej odległości od brzegu wywieszono białą flagę? czy wystrzelono na wiatr dla oznajmienia o tém? i oficer, dowodzący batem, czy miał dostateczne pobudki wnosić, że nieprzyjaciel, na lądzie, rozpoznał tę flagę? nakoniec:

Wysadzenie na ląd jeńców i ekwipażu czy było dokonane za wyraźném zgodzeniem się oficera rossyjskiego, na brzegu będącego, albo czy były powody mniemać, że takowe zgodzenie się było użyczone i wzajemnie zrozumiane?

Na te pytania kapitan Fanshawe nie miał nic pewnego i stanowczego do odpowiedzenia. Jakoż rzeczywiście nie miał on innych wiadomości o tém co zaszło, jak ustne zeznanie majtka Brown. Owoż, wykazaliśmy wyżej, jak dalece to zeznanie może zasługiwać na wiarę!

Kiedy raport lejtnanta Geneste znajdzie się w ręku admirała Dundas'a, dokument ten, jesteśmy pewni, wystarczy dla oświecenia sądu jego o rzeczywistości faktów. W odpowiedzi na zapytania uczynione przez niego samego, ujrzy on, że wszystkie ostróżności, które sam uznawał za potrzebne, były zaniechane. Żaden znak nie był dany dla należytego ostrzeżenia władz naszych o zbliżaniu się parlamentarza. Niczyjego zgodzenia się nie żądano, ani otrzymano ku upoważnieniu wylądowania. Bat przybił do brzegu. Ekwipaż wysiadł, oficer poszedł w głąb territorium nieprzyjacielskiego bez pozwolenia, bez prawnego uznania jego parlamentarskiego charakteru, jednym słowem na własne ryzyko. Tymto sposobem wpadł nam w ręce, narażając na los szczęścia własne i ludzi swego ekwipażu życia.

Takie jest proste i nieubarwione opowiadanie tego co zaszło. Taka też jest jedyna odpowiedź na fałszywe twierdzenia, rozsiane po Anglii, o tém co tam podobało się nazwać «rozbojem pod Hango.»

Pomiędzy Rządami, które umieją się szanować, chociażby były z sobą w wojnie, pozostawał Gabinetowi Cesarskiemu ważny do wypełnienia obowiązek. Należało mu skorzystać z tej zręczności dla wejścia wprost w porozumienie z dowodzcą naczelnym sił morskich Jej Królewsko-Brytańskiej Mości na Baltyku, ażeby zapobiedz wszelkim niewyrozumieniom, do jakich mógłby jeszcze dać powod sposób, w jaki marynarka angielska używa flagi parlamentarskiej.

W tych widokach Minister wojny Xiążę Dołgorukow odebrał polecenie z rozkazu Cesarskiego, przesłać Admirałowi Dundas odezwę, poniżej umieszczającą się. Jest ona z dnia 16 (28) Czerwca bież. roku.

Dołączamy do niej odpowiedź Admirała, odebraną 18 (30) Czerwca.

Rozgłos jaki dajemy tym dokumentem, będzie jawnym dowodem w oczach wszystkich Mocarstw przyjaźnych troskliwości, z jaką Rząd Cesarski czuwa nad uchowaniem zasad, które prawo Narodów wskazuje krajom nieszczęśliwie wdanym w wojnę, opłakiwaną przez ludzkość.

Rossya zawsze będzie szanowała te zasady, jak równie będzie umiała zniewolić do ich szanowania, nie cierpiąc iżby od nich zbaczano, pod jakimkolwiek pozorem lub wybiegiem.

Owoż wiadomo jest nam, z doświadczenia, nabytego w ciągu wypadków obu kampanij, na morzach Czarném i Baltyckiém, że w niejedném zdarzeniu, oficerowie marynarki angielskiej, już dla dopełniania pomiarów głębiny, już dla imania naszych kupieckich okrętów, używali wojennego podstępu wywieszania białej chorągwi. Niezaprzeczamy bynajmniej stosowności, w czasie wojny, używania wojennych podstępów. Ale obstajemy z naszej strony za prawem niezaprzeczoném, jakie ma każde wojujące Państwo, przeszkadzania skuteczności takowych podstępów i obracania ich, jeżeli to się da dokonać, na szwank nieprzyjaciela który ich użył. To prawidło ostróżności, i w potrzebie koniecznego poskromienia, wchodzi w zakres prawnej obrony, która stanowi w interesie ocalenia Państw, najgłówniejsze prawo. W tej myśli Prawo narodów położyło pewne granice przywilejom, jakich używa biała flaga, granice jasno obrysowane zwyczajem i których nikt bezkarnie przekraczać nie ma. Dla zastosowania tego prawidła do zaszłych w Hango okoliczności, przypomnimy tu pewniki uświęcone prawem narodów, według uznanej powagi Vattel'a. *(Dok. nast.)*

(*) Tygodnik, № 48.

Umarł w Petersburgu, 28 Czerwca, dymissyon. Radzca Tajny *Kranichfeld*, niegdyś Dyrektor Kancellaryi Tajnej Ministerstwa Skarbu.

—

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 6 Lipca pozostało chorych 298 — w ciągu doby zachorow. 31 — wyzdr. 6 — umarło 18 — po 7 Lipca pozostało chorych 305.

W ciągu doby zachor. 37 — wyzdr. 16 — umarło 14 — po 8 Lipca pozostało chorych 312.

W ciągu doby zachor. 40 — wyzdr. 17 — umarło 13 — po 9 Lipca pozostało chorych 322.

W ciągu doby zachor. 19 — wyzdr. 12 — umarło 17 — po 10 Lipca pozostało chorych 312.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

Podług nowin z Krymu, ogłoszonych przez gazety angielskie, burza z ulewą, która miała miejsce 23 Czerwca, spra-

wiła w obozie wielkie spustoszenia i szczególniej uszkodziła drogę żelazną, tak iż nieprędzej jak za dni dziesięć będzie mogła być naprawiona.

— *Daily News* opowiada, iż podczas szturmu do Zielonego pagórka, dama jedna angielska, żona oficera, była ciągle w szeregach, okazując najzimniejszą krew i prawdziwą odwagę. Jenerał Pennefather naoczny świadek jej męztwa, zdjął z jednego poległego oficera medal wojskowy i sam przypiął go do szalu damy, mówiąc, iż w pełni nań zasłużyła. Jest to córka starego jenerała; pozyskana wojenna ozdoba sprawia jej największą przyjemność.

— Podług Nowej Gazety Pruskiej sprzymierzone flotty spaliły w Marjupolu 80,000 czetwierti zboża, należącego do zagranicznych domów handlowych i które były zakupione jeszcze przed wybuchnieniem wojny.

— Piszą z Trebizondy, 24 Czerwca, do Monitora urzędowego Francuzkiego, że wiadomość o śmierci Szamila zdaje się być pewną.

— Dymissya, podana przez Omera-paszę niezostała przyjęta, jenerał-adjutant Ethem-pasza zawiózł mu od Sułtana przepyszne podarki; nadto Sułtan podarował mu wspaniały pałac w samym Konstantynopolu.—Podług najpóźniejszych doniesień z Krymu do gazety *Freudenblatt*, Omer-pasza zachorował na cholerę. *(P. P.)*

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 11 Lipca.* Zmniejszenie armii postępuje w massie. W dniu 5 b. m. wyszło już było z czynnej służby 220,000 ludzi.

PRUSSY. Nowa Gazeta Pruska czyni uwagę, że lubo Rossya zaczęła już trzeci rok wojny, żaden dotąd podatek w tém Państwie nie był powiększony, i wszystko tam zostaje w swym stanie normalnym. Przechodzące wojska, jak i przedtém było, nie wymagają od mieszkańców, nic prócz dachu i ognia. Mają one żywność z sobą; oficerowie nawet zaledwo przyjmują zwykłą gościnność, ofiarowaną sobie od obywateli. *(G. P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *11 Lipca.* Wczora, na posiedzeniu Izby Gmin, Sir E. *Bulwer Lytton* wstaje i mówi: «Mam zaszczyt zawiadomić Izbę, że w przyszły Piątek wniosę następującą uchwałę: «Izba uznaje, że postępowanie Ministra, któremu były «polecone układy w Wiedniu, i jego pozostanie w Gabine«cie jako Ministra odpowiedzialnego Korony, zachwiały ufność «jaką kraj mieć powinien w osobach, którym zarząd spraw «jest powierzony.» (Słuchajcie, słuchajcie).

Na zapytanie P. *Ricardo*, co do nowej pożyczki Tureckiej, lord *Palmerston*, odpowiada, że między Francyą i Angliją z jednej, a Sułtanem z drugiej strony zawarta została ugoda, skutkiem której Anglija ma zapewnić jednę a Francya drugą połowę pożyczki 5 miljonów funt. st. zaciągniętej przez Sułtana. Rzecz o tém będzie na Parlament wniesiona, jak skoro ratyfikacye traktatu zastaną wymienione.

Na pytanie sira de Lacy Evans, tenże Pierwszy Minister oświadcza, iż pożyczka turecka ma być użyta na potrzeby służby wojskowej.

Następnie, jak już donieśliśmy, odrzucone zostają: 140 głosami przeciw 125 wniosek P. Scully, o adressie podziękowania Królowej za Dekret ustanawiający Kommisyą dla examinowania kandydatów do urzędów i 133 głosami przeciw 108 wniosek P. Roebuck, iżby zobowiązać wszystkich Członków Izby do znajdowania się na posiedzeniu, w którém przechodzić będzie bill jego o naganie Ministrów, i żeby w tym celu uczyniony był appel imienny.

(Appel ten, którego P. Roebuck domagał się dla swego billu, mającego przypaść na 17 Lipca, jest nader ciekawym szczegółem obyczajów Parlamentowych Wielkiej Brytanii. Oddawna już nie miał on miejsca; ostatni appel imienny uchwalony był przez Izbę, kiedy szło o głosowanie na sławny bill o przypuszczeniu Katolików do Parlamentu. Nowi Członkowie nie mają wyobrażenia o skutkach tego appelu i karach jakie ściąga na uchybiających. Jeżeliby wniosek P. Roebuck był przyjęty, każdy Członek, ktory nie ma urlopu musiałby znaleźć się na posiedzeniu. Ci, którzy, zawołani po imieniu nieodpowiedzą na appel, są szukani po mieście przez Burgrabię Izby (Sergeant of Arms), i odprowadzeni do więzienia. Wyszedłszy ztamtąd są obowiązani przynieść Izbie, przed jej kratkami, swe przeproszenia i są zwykle skazywani na karę pieniężną. Appel imienny stanowi bardzo ciekawą scenę w Parlamencie).

— Rozmaite sposoby pojmowania i sądy dają się słyszeć o scenie sprawionej przez wyznania Parlamentowe lorda Johna Russell. Najmniej dla niego korzystnym, ale, nieszczęściem najpodobniejszym do prawdy, jest taki wykład. Lord John Russell, który ma się za bardzo przenikliwego, przewiduje że Gabinet może wprędce upaść, i że stronnictwo pokoju może z kolei objąć stér Rządu. Usiluje więc zawczasu zaskarbić sobie względy tego stronnictwa, dając do zrozumienia, że był za przyjęciem propozycyj Austryi, które zostały przez Gabinet odrzucone jedynie przez wpływ lorda Palmerston. Są nawet tacy co myślą, że scena była umówiona między lordem i P. Milner Gibson i że zapytanie uczynione przez tego ostatniego w Parlamencie miało jedynie na celu to, iżby lordowi nastręczyć zdarzenie wypowiedzenia swego sposobu myślenia. Cóżkolwiek bądź, manewr ten nie udał się i stronnictwo pokoju równie mało jest usposobione do położenia swej ufności w lordzie Russell, jak i inne partye.

— Podług korrespondencyj gazety *le Nord*, Królowa przesłała lordowi John'owi Russell dymissyą od urzędu Ministra Kolonij.

— *Gazeta Londyńska* (urzędowa) dodaje do spisu ogłoszonego przez nas Kawalerów orderu Łaźni, passowanych na ostatniej Kapitule, imiona następujące: Kawalerowie Wielkiego Krzyża: Jenerałowie sir G. Brown, sir Rich. England, i sir Colin Campbell; Kawalerowie-Komandorowie: Jenerałowie Bentinck, Pennefather, Codrington, Airy, Scarlett, Torrens, Buller i Eyre, znajdujący się w Krymie.

— Urzędnicy Policyi przed którémi stawieni byli spawcy

rozruchów niedzielnych, skazali ich na mocne nawiązki i surowo upomnieli, zapowiadając, że w razie ponowienia się zaburzeń wyrzeczone będą kary za bunt (felony), władza albowiem zamierza jak najdzielniejszych użyć środków ku zabezpieczeniu własności i publicznego spokoju.

— Podług obrachowań Policyi w ostatnich rozruchach na Grosvenor square wybito 749 szyb w oknach.

Londyn, *12 Lipca*. Gazety Londyńskie donoszą, że Królowa Wiktorya wyjedzie 18 Sierpnia z wyspy Wight, przez Boulogne do Paryża.

Tegoż dnia, *wieczorem*. (Telegraf.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby Gmin lord Palmerston złożył uzupełniające dokumenta do korrespondencyi z Austryą wymienionej.

Składając te papiery Pierwszy Minister prosił sira Bulwer Lytton, iżby odłożył swój wniosek nagany lorda Russell do czasu, aż Izba rozpozna należycie całą korrespondencyą.

Następnie lord John Russell zabierał głos w celu sprostowania mylnych zdań, jakie się względem niego wyrodziły. Mowa, powiedziana przez niego w przeszły Piątek, źle została zrozumiana. Z tego, iż w Maju było jego zdaniem, że propozycya podana przez Austryą mogła posłużyć za przyzwoitą podstawę do układów o pokój, niesłusznie wniesiono, że jego sposób widzenia jest tenże sam i w obecnej chwili, albo że myśli, iż wojna dziś nie powinna być posuwana z jak największą energiją.

To oświadczenie zrobiło największe na Izbie wrażenie.

P. Disraeli zabrał głos, surowo naganiając niezgodę, jaka panuje między członkami Gabinetu.

Sir John Walsh wykazywał sprzeczności w słowach, które Izba słyszała z ust lorda Russell z mową mianą przez niego na jedném z ostatnich posiedzeń.

Lord John Russell rzekł, że nie ma nic do odwołania w tém co powiedział.

Lord Palmerston zaproponował wyznaczyć przyszłe posiedzenie na rozprawy nad wnioskiem sira E. Bulwer Lytton, o naganie lorda Russell. Sir E. B. Lytton na to się zgodził.

— Podług korrespondencyi gazety *le Nord* Publiczność tak jest przekonana, że Gabinet nie zdoła się utrzymać przeciw dwóm wnioskom, sira Bulwer Lytton i P. Roebuck, że już chodzą po rękach spisy nowych Ministrów. Najwięcej do prawdy podobną zdaje się kombinacya, do której składu wejdą PP. Roebuck, Milner Gibson, Goderich, Otway, Duncombe i Layard.

Londyn, *13 Lipca*. (Tąż drogą.) Dziś na Izbie Gmin Minister Skarbu oznajmił, że wydatki budżetu przewyższają dochód Skarbowy i że wniesie budżet nadzwyczajny, ale nie zaproponuje nowej pożyczki wprzód, aż ostatnia nie zostanie zrealizowana.

— Na Giełdzie 13 Lipca, o godz. 3 po południu, Konsolidy 91.

— Wczora, w Izbie Gmin, po naznaczeniu na 16 b. m. rozpraw nad wnioskiem sira B. Lytton o naganie postępowania lorda Russell, P. Roebuck oświadczył iż odłoży swój wniosek, jeżeli rozprawy nad pierwszym z nich zabiorą całe posiedzenie.

Londyn, *14 Lipca*. (Telegraf.) *Times* dziś rano donosi, w sposób następujący, że lord John Russell podał się do dymissyi:

«Wczora, po południu, lord John Russell uprzedził nieunikniony wyrok Izby Gmin, podając się, acz pożno do dymissyi. Gdy zwyczaj konstytucyjny mieć chce, iżby przed przyjęciem dymissyi przez Królowę, takowa niebyła oznajmiona Parlamentowi, a N. Pani bawi teraz w Osborne, wieczor więc zeszedł bez wzmianki w Izbach o fakcie, który ma interes europejski. Mówią, że szlach. lord wahał się jeszcze i wziął na serio słowa swych kollegów, którzy go wzywali iżby pozostał w Gabinecie, kiedy nader ważna okoliczność, położyła kres jego niepewności. Oto, Członkowie Rządu, nie Ministrowie, to jest niezasiadający w Radzie Tajnej, reprezentowani przez P. Bouverie, przyszli ostrzedz go, że nie będą głosowali przeciw wnioskowi sira Bulwer Lytton. Po tém oświadczeniu nie było już środka wahać się dalej, lord John spostrzegł, że nawet gubiąc swych kollegów, niezdoła się uratować i wtedy tylko podał dymissyą, czyniąc niby z dobrej woli to, do czego byłby zmuszonym.»

(J. de S.-P.)

FRANCYA.

PARYŻ, *13 Lipca*. Wczora Izba Prawodawcza nie miała publicznego posiedzenia.

— W Marsylii i Tulonie nie przestają zabierać na okręty i wysyłać do Krymu posiłki tak w wojskach jak i w materyałach.

— Monitor dzisiejszy ogłasza prawo o pożyczce i o powołaniu do czynnej służby 140,000 ludzi z klassy 1855 roku.

Paryż, *14 Lipca*, (Telegraf.) Monitor dzisiejszy zawiera depeszę jenerała Pélissier z dnia 12 Lipca; donosi on że francuzi usadowiają się w swej nowej krytej drodze.

— Na Giełdzie 13 Lipca, 3 procentowe 66 fr. 15 cent.

— Wczora Izba Prawodawcza została zamknięta. Przed tém uchwaliła 232 głosami przeciw 6, wszystkie projekta Rządowe o ustanowieniu nowych i powiększeniu dawnych podatków.

— Na Giełdzie dnia tegoż, 4½ proc. 92 fr. 75 cent. — 3 proc. 66 fr.

Paryż, *15 Lipca*. Monitor dzisiejszy ogłasza dekret rozwijający prawo, które upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia rentów 4½ i 3 procentowych na summę nowej pożyczki 750 miljonów franków. — Renta 4½ procentowa będzie wypuszczona w kursie 92 franków 25 centimów; procent liczy się od 22 Marca; Renta 3 procentowa w kursie 65 fr. 25 centimów; procent od 22 Czerwca. Na umorzenie idzie 1 procent od kapitału nazywalnego. Subskrypcya otwarta od 18 po 29 Lipca. Najmniejszość (minimum) zapisu jest 10 franków renty. Przy zapisie wnosi się dziesiąta część zapisanej summy, a reszta ośmnastu równemi ratami, 7 dnia każdego miesiąca.

— Ogłoszenie warunków pożyczki niemiało innego wpływu na kurs, prócz że 3 procentowe spadły o 10 centimów.

— Jenerał Pélissier depeszą 13 Lipca wieczorem donosi, że w Krymie nic nowego nie zaszło; liczba umierających z cholery zmniejsza się. *(P. P.)*

POPRAWA.

W przeszłym № na str. 380, w słupie 1, wierszu 43 z góry, zamiast: *naprawiony*, czytaj: *wyprawiony*.

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 11 Іюля 1855 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.